WYDANIE SWIĄTECZNE. Cena numeru 10 groszy w Czechosłowacji 50 halerzy, w Niemczech 7 fenigów, w Gdańsku 10 groszy gdańskich

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ŁÓDŹ 25-V-31 A

Rok IX | PONIEDZIAŁEK, 25 MAJA 1931 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | Nr. 144

Napad na szosie pabjanickiej

na pracownika domu ekspedycyjnego „Polros" — Czterech opryszków zadało mu szereg ciężkich ran

Łódź, 25 maja.

Ubiegłej nocy na szosie Pabjanice—Łódź dokonano krwawego napadu, którego ofiarą padł 22-letni Jan Lawarczak pracownika domu ekspedycyjnego „Pol ros", Łódź, Moniuszki 1.

Lawarczak stale sypiał w lokalu fir my. Wczorajszy dzień spędził on w Pa bjanicach ze swoją rodziną. Wieczorem około g. 12 miał wrócić tramwajem do Łodzi. Spóźnił jednak ostatni tramwaj.

Nie chcąc pozostać na noc w Pabja nicach udał się pieszo w kierunku Łodzi. Przypuszczał on, że po drodze spot ka jakiś samochód, czy wóz którym do jedzie do Łodzi.

Na szosie wszczął rozmowę z jakimś młodym mężczyzną, który zdążał w tym samym kierunku. Gdy znaleźli się na ciemnym i odludnym odcinku dro gi, z gęstych zarośli

WYPADLI JACYŚ CZTEREJ MĘŻCZYŹNI, UZBROJONE W NOŻE.

Towarzyszowi Lawarczaka udało się zbiec. Lawarczak otoczony ze wszystkich stron przez opryszków bronił się rozpaczliwie, lecz uległ w nierównej walce. Otrzymał on 10 głębokich ran zadanych nożami.

Po pewnym czasie Lawarczaka znaleźli na szosie jacyś wieśniacy, którzy odwieźli go do Łodzi. Zajęło się nim pogotowie.

Napad miał prawdopodobnie charak ter rabunkowy. Lawarczak nie znał napastników. Opryszki poddali go rewizji osobistej, lecz nie znaleźli przy nim ani grosza.

Policja zarządziła energiczne śledztwo, które jednak do tej pory nie dało żadnych wyników.

Inżynier-fałszerz banknotów

został ujęty w Berlinie

Berlin, 25 maja.
(Telegram własny).

Wczoraj został ujęty na ulicy 35-letni inżynier Kühne fałszerz banknotów 20-markowych.

Kühne fabrykował sam banknoty i dlatego nie można było przez kilka lat wpaść na jego trop.

Naskutek zeznań Kühnego policja przeprowadziła rewizje na dworcu bagażowym i w kufrach, które nadeszły pod jego imieniem, znalazła płyty drukarskie oraz inne narzędzia, służące do fabrykacji banknotów.

Aresztowany inżynier - fałszerz prowadził niezwykle skromny tryb życia i sfabrykowane banknoty sam puszczał w obieg.

Einstein doktorem honorowym

uniwersytetu oksfordskiego

Londyn, 25 maja.
(Telegram własny).

W wielkiej sali teatru Sheldovian od była się dziś uroczysta premjera Einsteina, który otrzymał doktorat honorowy uniwersytetu oksfordskiego. Einsteinowi zgotowano niezwykłą owację. Po uroczystym akcie wygłosił on odczyt o teorji relatywności.

Trzy wyroki śmierci w Białogrodzie

na działaczy kroackich

Białogród, 25 maja.
(Telegram własny).

Po kilkutygodniowej rozprawie sąd dla ochrony państwa wydał wyrok przeciwko przywódcom legjonu kroackiego.

3 osoby zostały skazane na śmierć, a 12 na ciężkie kary więzienia. Surowy wyrok ten, na działaczy kroackich wywołał wielkie wrażenie wśród ludności która zamierza urządzić demonstracje przeciw rządowi.

Krwawa awantura

w lesie Łagiewnickim

Łódź, 25 maja.

Wczoraj wieczorem około godz. 11 w lesie łagiewnickim wynikła krwawa awantura pomiędzy kilkunastu łodzianami, wypoczywającymi na świeżem powietrzu.

Kilku z pośród nich sięgnęło po noże. Rozpoczęła się zaciekła bójka. 20-letni Józef Bednarek blacharz z zawodu (Grabowa 23), 20-letni Józef Szymański tkacz (Senatorska 15), 18-letni Zdzisław Bartosiak, ślusarz (Słowiańska 23) otrzymali szereg ran zadanych nożami.

Wezwano pogotowie, które udzieliło im pomocy lekarskiej. Policja spisała protokuł wszystkim uczestnikom bójki.

Kongres socjalistów francuskich

ma powziąć uchwały w sprawie dalszej taktyki wobec prez. Doumera.

PARYŻ, 25 maja.
(Telegram własny)

Wczoraj rozpoczął się w Tours kongres partji socjalistycznej. Kongres ten wywołuje wielkie zainteresowanie w kołach politycznych, albowiem ma on powziąć decydujące uchwały w sprawie taktyki na terenie parlamentu.

Po porażce Brianda socjaliści oświadczyli, iż rozpoczną energiczną akcję wśród robotników przeciwko prez. Doumerowi, który jest reprezentantem klas posiadających. Akcja socjalistów ma nawet doprowadzić do obalenia nowo-obranego prezydenta.

Kongres w Tours musi jednak zaakceptować plany Bluma, który chce prowadzić niezwykle agresywną politykę.

Gdyby partja socjalistyczna weszła na drogę gwałtownej walki możemy być w krótkim czasie świadkami poważnych zajść we Francji.

Paryż, 25 maja.

W związku z wczorajszą rozmową premjera Lavala z Briandem, obiega w kołach parlamentarnych i dyplomatycznych pogłoska, że gabinet nie odczeka terminu 13 czerwca i poda się do dymisji już w przyszłym tygodniu.

Jako swego następcę zaproponuje Laval prezydentowi Brianda, któryby połączył w swojem ręku kierownictwo rządu i polityki zagranicznej.

W ten sposób podniesionoby prestige Brianda. Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie we środę.

Mussolini spadł z konia

Rzym, 25 maja.
(Telegram własny).

Podczas rannej przejażdżki, Mussolini spadł z konia i odniósł obrażenia twarzy. Premjer udał się sam do lekarza i nie przerwał zajęć.

Rany są powierzchowne i wymagać będą tylko kilkudniowego leczenia.

Szmugiel pieniędzy

przez granicę hiszpańską

Madryt, 25 maja.

W związku z zakazem wywozu pieniędzy utworzyły się bandy szmuglerskie, które za opłatą przewożą pieniądze zagranicę. Rząd wzmocnił na granicy posterunki policji oraz wydał rozporządzenie nakazujące przeprowadzenie rewizji osobistej u wszystkich udających się zagranicę.

Niedziela sportowa w Łodzi i kraju.

Piłka nożna

na boiskach łódzkich

W sobotę i niedzielę odbyły się w Łodzi następujące spotkania footbalowe:

MAKKABI — HAKOAH 3:0 (2:0).

Pierwszy występ Makkabi wypadł doskonale. Hakoah grał w pierwszej połowie jedynie z Rappoportem z pierwszej drużyny. W drugiej połowie drużyna Hakoahu zasilona została jeszcze czterema zawodnikami.

Spotkanie o mistrzostwo kl. A:

ŁTSG—ORKAN 0:0.

Sędzia p. Marczewski.

WIDZEW — TURYŚCI 5:4 (0:3).

Sensacyjny przebieg spotkania. Turyści na 16 min. przed końcem meczu prowadzą 4:0 (!!!).

W.K.S. — BURZA 1:1 (1:1).

Drużyna wojskowych traci znów punkt z ambitną Burzą, pomimo przygniatającej przewagi w drugiej połowie zawodów.

W Pabjanicach drużyna PTC uzyskała zaszczytny wynik remisowy z Ł. K.S. Ib 1:1.

ŁKS zwycięża

w drużynowym biegu kobiet

W drużynowym biegu na przełaj dla kobiet na 1150 mtr., który odbył się w niedzielę w godzinach przedpołudniowych w lasku obok boiska ŁKS-u pierwsze miejsce zajął ŁKS przed Hakoahem. W konkurencji indywidualnej zwyciężyła Smętkówna w czasie 3,53,5, druga Glażewska, trzecia — Wierna (Hakoah)

Mecze ligowe

z soboty i niedzieli

Warszawa: Sobotnie spotkanie ligowe Polonja—Warszawianka zakończyło się po bardzo ciekawej i obustronnie żywo prowadzonej grze wspaniałem zwycięstwem Polonji w stosunku 6:0 (2:0). Polonja wykazuje doskonałą formę i na sukces w zupełności zasłużyła. Bramki dla zwycięzcy zdobyli: Pazurek 3, Szczepaniak 2 i Malik 1. Sędziował kpt. Baran.

Kraków, 24 maja. Wisła—Czarni 5:1 (2:1). Zasłużone zwycięstwo Wisły, która miała nad przeciwnikiem znaczną przewagę. Bramki dla drużyny krakowskiej zdobyli: Balcer 3 i Kisieliński 2.

Dla Czarnych — Koch.

Sędziował p. Walczak.

Lwów, 24 maja. Pogoń—Cracovia 0:0. Gra naogół równorzędna aczkolwiek Pogoń miała okazję uzyskania zwycięstwa nie wykorzystując w pierwszej połowie rzutu karnego. Cracovia tym razem zaprezentowała się bardzo dobrze. Sędziował p. Rosenfeld.

Katowice, 24 maja. RUCH—ŁKS 3:2 Po zaciętej walce mecz zakończył się zwycięstwem drużyny śląskiej. Szczegółowe sprawozdania w jutrzejszej Republice.

Burzliwe obrady P. P. S. w Krakowie

Przedstawiciele odłamu lewicy przeciwko sojuszowi z innemi stronnictwami.

KRAKÓW 25 maja.

Dzisiaj w drugim dniu kongresu P.P.S. C.K.W. toczyła się burzliwa dyskusja nad referatem politycznym i nad ustaleniem stosunku do pozostałych stronnictw lewicy.

Przeciwko współdziałaniu z innemi stronnictwami lewicowemi występowali bardzo ostro przedstawiciele lewicy P.P.S. z p. Zarembą na czele.

Nad tym punktem porządku dziennego zabierało głos 40 mówców.

Obrady toczą się w dalszym ciągu.

Czterej groźni bandyci

wpadli w ręce policji w Katowicach.

Katowice, 25 maja.

Policja śledcza w Katowicach uzyskała dziś rano drogą poufną wiadomość iż w melinie złodziejskiej na peryferjach Katowic, przebywa kilku poszukiwanych bandytów, którzy przygotowują się do napadu rabunkowego na mieszkanie właściciela hurtowni, Prymasa.

Oddział policji mundurowej otoczył kryjówkę złodziejską kordonem i ujął 4-ch poszukiwanych bandytów, uzbrojonych w rewolwery, maski i sznury do krępowania ofiar.

Poza tem bandyci posiadali przy sobie ubrania dla zmiany swego wyglądu.

Zaskoczeni nagłą wizytą policji, bandyci poddali się.

Szajka ta ma na sumieniu kilka napadów rabunkowych na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Ulice amerykańskie są brudne

i służą tylko dla celów komunikacji. — Zwarjowane tempo życia wyciska na ulicy swe charakterystyczne piętno.

Nawet w kinach seanse trwają bez przerwy

Najbardziej znamienną cechą Nowego Jorku jest szalone, wprost zawrotne tempo. Wszystko tu znajduje się w ustawicznym ruchu, pędzi i śpieszy się, jak podczas wyścigu do mety, nie uznając ani chwili wypoczynku ani słodkiego grzechu bezczynności. Od wczesnego ranka aż do późnego wieczora wszyscy zdawałoby się starają się **pobić rekord szybkości.** Kto nie potrafi nadążyć za tem powszechnem szalonem tempem, musi uznać się za zwyciężonego i zginąć w tej nieubłaganej bezlitosnej walce o byt i egzystencję. „Come on" — naprzód, — jest to najwyższy ideał jankesów, „come on" — to naczelne hasło wszystkich mieszkańców Nowego Świata.

Subways — kolejki podziemne — wchłaniają nieustannie olbrzymie masy ludzkie, podobną frekwencją cieszą się również „elevators", czyli kolejki nadziemne. W godzinach porannych, gdy warsztaty pracy otwierają swe podwoje oraz w porze wieczornej, w czasie zamykania biur na przystankach dwuch wielkich przedsiębiorstw kolejki podziemnej „I. R. T." i „B. M. T." **odbywa się formalne oblężenie.** Mimo, iż pociągi odchodzą co 15 sekund, nikt tu nie czeka na następny pociąg. Opuściwszy się z ostatniego stopnia schodów, prowadzacych do kolejki podziemnej, **wpada on natychmiast w błyskawicznem tempie do „Expressu",** który zatrzymuje się tylko na niektórych stacjach. Dopiero, znajdując się w pobliżu swego celu podróży, pasażer przesiada się do zwykłego „local train", który odwozi go do miejsca przeznaczenia.

Pociąg taki sprawia wrażenie **szczelnie wypełnionej beczki do śledzi,** tłoczą się tutaj zarówno czarni, jak przedstawiciele białej rasy, klasa robotnicza i jaskrawo uszminkowane niewiasty, ludzie w stosunku do siebie **nie mają tu żadnych względów,** każdy interesuje się tylko swoją osobą.

Z uwagi na to w „subways" nie ma żadnej służby informacyjnej. Każdy musi sam sobie dawać radę, jeśli ktoś jedzie w niewłaściwym kierunku, ma wówczas jedyne wyjście, a mianowicie, przesiąść do innego pociągu i zapłacić po raz drugi za bilet. Kto się myli, winien sam ponosić konsekwencje.

Tramwaje są koloru zielonego i bronzowego, również autobusy mają najróżniejsze barwy i odcienie. Każdy kolor należy do innego towarzystwa. Komunikacja jest niezwykle dogodna i każdym z tym środków lokomocji można dojechać, gdzie się tylko zapragnie.

Przyznać trzeba, iż w samym Nowym Jorku można się bardzo łatwo zorjentować. Nie odgrywa to jednak dla mieszkańców wielkiej roli, gdyż interesy obywateli przeważnie koncentrują się poza granicami Nowego Jorku. Jeden związany jest z Brooklynem, drugi udaje się do Coney Island, lub też do New-Jersey, inny znów zmuszony jest odbyć podróż na olbrzymiej przestrzeni w potężnych tunelach pod powierzchnią Hudson. Często musi upłynąć przeszło godzina lub nawet dwie, nim mieszkaniec Nowego Jorku osiągnie swe miejsce przeznaczenia. Oto główna przyczyna tego szalonego pośpiechu, gdyż każdy dąży do tego aby jaknajmniej czasu zużyć na przebycie swej codziennej wędrówki przez ulice miasta.

Ulica w Nowym Jorku nosi swe zupełnie odrębne, specyficzne piętno i **różni się zasadniczo od ulic europejskich.** W Europie ulica jest nietylko linją komunikacyjną dla środków lokomocji, lecz służy również, jako miejsce spaceru i spotkań. Nic podobnego nie da się powiedzieć o ulicy nowojorskiej. Ulica jest tam jedynie po to, aby ją jaknajprędzej przebiec celem osiągnięcia swego miejsca przeznaczenia. Z tego względu nikt tam nie zwraca uwagi na piękny i estetyczny widok ulicy. Nikogo nie interesuje zewnętrzna architektura domów, niezależnie od tego, czy chodzi o drapacze chmur, czy też o zwykłe domy. Wewnątrz domów roztacza się często luksus i przepych, wówczas, gdy zewnętrzne wykończenie domów pod względem estetycznym **jest niżej wszelkiej krytyki.**

W tem mieście wiecznego pośpiechu nikt nie ma czasu na to, aby okazywać zainteresowanie dla wyglądu ulicy, która jest jedynie linja, łącząca różne punkty Nowego Jorku. **Potworny brud, którego nikt nie zamiata, przypomina jedynie stosunki, panujące pod tym względem w miastach azjatyckich, zima ulice zawalone są śniegiem,** który leży tak długo, aż sam się nie stopi.

Nowy Jork nie zna zupełnie życia ulicznego. Śpieszący się przechodnie nie zwracają na siebie tu absolutnie żadnej uwagi. Żadnemu z młodzieńców nie wpadnie nawet na myśl, **aby zwrócić uwagę na przechodzącą niewiastę, o zaczepieniu zaś w tych warunkach niema nawet mowy.** Również w „subways" nikt **się na nikogo nie ogląda, nikt nie rozmawia,** każdy pragnie tylko zaoszczędzić sobie czas. Ulica jest jedynie poto, **aby mogła się na niej odbywać szybko i sprawnie komunikacja.**

12 linji kolejowych ekspedjuje każdego dnia wiele setek tysięcy ludzi do ich warsztatów pracy, codziennie przybywa do Nowego Jorku 50.000 gości zagranicznych, zupełnie abstrahując od olbrzymiej masy, która ląduje w porcie, przybywając ze wszystkich krajów całego świata. W Nowym Jorku kursuje 20.000 różnokolorowych taksówek, z których każdy kolor reprezentuje inne towarzystwo.

2 miljony ludzi przebywa dziennie przy pomocy środków lokomocji lub też pieszo 4 olbrzymie mosty wiszące oraz tunele pod powierzchnią Hudson i Cast River, przez potężny tunel „Holland", zbudowany w roku 1927, łączący Nowy Jork z New-Jersey, przejeżdża w ciągu roku 10 miljonów aut. Auta te muszą podczas przejazdu wnosić pewną opłatę na konserwację tunelu, wpływy z samych tych opłat wyniosły dotychczas 20 miljonów dolarów.

Z cyfr powyższych wynika niezbicie, że mieszkańcy Nowego Jorku rzeczywiście nie mają czasu na rzeczy zbędne. Pochłania ich i absorbuje ciężka mozolna praca.

Kto ma kilka godzin czasu udaje się do kina na „movie" lub „talkie". Nikomu nie zależy, na tem, aby przybyć na początek przedstawienia. W kinach również paruje to samo tempo, które tak znamionuje życie jankesów. **Przedstawienia odbywają się od południa do północy bez najmniejszych przerw i pauz.** W czasie tym odbywają się seanse filmowe, przedstawienia sceniczne, najróżniejsze występy taneczne, popisy muzyczne i t. d. **Sala przez cały czas nie zostaje oświetlona nawet na jedną sekundę; grunt to tempo, które jest elementarną zasadą zarówno na ulicy, jak i w interesie.**

Pod wpływem tego szalonego, wprost nieprawdopodobnego pośpiechu, z jakim toczy się życie w Nowym Jorku, poszczególna jednostka, zatraca tu coraz bardziej swój indywidualny charakter, stając się cząstką jednej potężnej zwarjowanej maszyny.

Słońce zużywa się

Stwierdzono, że centymetr kwadratowy powierzchni ziemi prostopadle naświetlony promieniami słońca otrzymuje na minutę 2 kalorje gramowe ciepła. Zapas energji słońca z powodu tak wielkiej szczodrości promieniowania staje się coraz mniejszy.

Obliczono, że ogólny ubytek masy słońca z jego promieniowaniem związany, wynosi na sekundę około 4 miljardów tonn. Roczna zaś strata dochodzi do jednej biljonowej części całkowitej masy globu słonecznego.

Zabójca narzeczonej uniewinniony

Zastrzelił ją za niemoralny tryb życia

Proces inżyniera Andre Bourdina, oskarżonego o zabójstwo narzeczonej, Christiany Aubin, o którym niedawno pisaliśmy obszernie, **wywołał w Paryżu olbrzymie zainteresowanie.**

Proces trwał trzy dni i odbywał się przy wypełnionej po brzegi sali sądowej. Świadkowie złożyli zeznania, stwierdzające nieźwykłe przymioty charakteru oskarżonego. Był on utalentowanym inżynierem, doskonałym towarzyszem i kolegą, sumiennym pracownikiem. Marzeniem jego było szczęście rodzinne z narzeczoną, którą darzył gorącem uczuciem, i poprawa bytu materjalnego, który miał być tego szczęścia podstawą.

Administracja fabryki, w której Bourdin był zatrudniony, **w uznaniu zasług i zdolności młodego inżyniera,** podwyższyła mu pobory do 60.000 franków i dziwnym zbiegiem okoliczności wiadomość o tej upragnionej podwyżce otrzymał Bourdin tego samego dnia, kiedy miała miejsce zbrodnia. Z drugiej strony świadkowie bardzo niepochlebnie odzywali się o zabitej, twierdząc, że tryb i sposób jej życia pozostawiały wiele do życzenia, a moralność jej stała pod wielkim znakiem zapytania. Nie zadawalając się jednym przyjacielem, który ją utrzymywał i jednym narzeczonym, który ją kochał, odwiedzała cały szereg domów schadzek, gdzie spotykała się z mężczyznami. Pomiędzy świadkami jest także madame Kleinman, kuzynka Christiany, która była powiernicą zmarłej w sprawach miłosnych.

Przesłuchaniu tego świadka przez adw. Moro Giafferi, towarzyszyły skandaliczne szczegóły. Przeciwko prowadzeniu przesłuchania energicznie zaprotestował, adwokat Torres, obrońca pamięci zabitej. Między dwoma asami paryskiej palestry doszło do nawet do ostrej wymiany zdań.

— Żądam prawa — krzyczał patetycznie adwokat Torres, któreby uchyliło płacenie życiem młodej dziewczyny za zdradzoną miłość. Żadna kobieta nie może odpowiadać za to, że wzbudziła w jakimś mężczyźnie uczucie miłości! Ofiara zbrodni oskarżonego ukazuje się nam z najlepszej strony, jeśli zważymy, że odmówiła oskarżonemu swojej ręki, uznając najwidoczniej siebie za nieodpowiednią kobietę na żonę i matkę! I wtedy, kiedy biedna Christiana poruszała niebo i ziemię, aby przeszkodzić narzeczonemu w popełnieniu samobójstwa, którem ciągle groził, on biegał po Paryżu, krystalizując w sobie myśl zamordowania narzeczonej.

Protestuję przeciwko takiemu załatwianiu rachunków osobistych! Żadna krzywda, doznana przez inżyniera Bourdin ze strony Christiany nie mogła upoważnić go do pozbawienia życia człowieka! A to, że oskarżony jakoby chciał się pozbawić życia po dokonaniu morderstwa, jest wierutnem kłamstwem: w rewolwerze Bourdina nie znaleziono ani jednej kuli. Trzy kule, które były w magazynie jego rewolweru zostały wystrzelone do młodej dziewczyny!

Przysięgli sędziowie przeszło godzinę naradzali się z sobą i w rezultacie tych narad wynieśli do sali sądowej wyrok — uniewinniający. Piękne pełne szlachetnego ognia przemówienie obrońcy pamięci zabitej Christiany Aubin nie wzruszyło najwidoczniej sędziów przysięgłych.

Wyrok został przyjęty przez tłumnie **zebraną publiczność burzliwemi oklaskami.**

Hr. Gravina podał się do dymisji.

Wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, hrabia Gravina, którego urzędowanie kończy się w roku 1932, podał się do dymisji.

Co mówi Marconi

o rozwoju radja i telewizji?

Marconi udzielił ostatnio prasie wywiadu na temat przyszłości radjotechniki. Zapytany o jej losy w ciągu najbliższych dziesięciu lat odpowiedział:

„Przedewszystkiem sądzę, że „aparaty bez drutu" w bliskiej przyszłości znacznie potanieją, a tem samem rozpowszechnią się jeszcze więcej. Pozatem w ciągu tych dziesięciu lat świat skurczy się ogromnie. Z Europy do Australji będzie można telefonować z taką samą łatwością, z jaką dzisiaj rozmawia się w obrębie jednego miasta. Telewizja rozwija się szybko i to nietylko telewizja rozrywkowa ale i do innych celów służąca. Ogromne znaczenie nabierze nadawanie telegramów pismem odręcznem, albo stenograficznem.

Największe jednak zagadnienie radjowe leży obecnie w rozpoznawaniu i opanowaniu dziedziny krótkich i ultrakrótkich fal radjowych. Jeżeli uda się opanować fale ultrakrótkie, wówczas będzie można unikać tego, co dziś nazywa się „ciasnotą w eterze". Będzie to szczególnie ważną zdobyczą techniczną zwłaszcza dla okrętów na morzu, które będą mogły się otoczyć dokoła obręczą ultrakrótkich fal. Okręt, który wejdzie przypadkiem w niebezpieczną atmosferę, przez tę „obręcz" otrzyma zawsze w porę ostrzeżenie i uniknie katastrofy zderzenia".

Ujarzmiona błyskawica

spowodować ma podzielność atomu

Atomy są to, jak wiadomo, najmniejsze, nie dające się dzielić jednostki, z których składa się materja. Dotychczasowe próby rozbicia atomu na mniejsze części nie dały dostatecznego wyniku.

Obecnie przygotowuje się w tym kierunku eksperyment na wielką skalę. Siłą, która ma dokonać tego dzieła ma być błyskawica. Na górze Monte Generoso nad granicą szwajcarsko-włoską, między jeziorami Lugano i Como, buduje się urządzenie, które ma zużytkować olbrzymią energję błyskawic, których napięcie wynosi około 15 miljn. wolt. Tą drogą uczeni mają nadzieję zdobyć energję do rozbicia atomu.

Nie ulega wątpliwości, że eksperyment ten będzie połączony z niezmiernemi trudnościami i niebezpieczeństwami, sprawa jednak posiada olbrzymie znaczenie i jej szczęśliwe rozwiązanie wywołać może zasadnicze zmiany w naszych poglądach na budowę materji.

Powieść sensacyjno-kryminalna.

88)

Napisał dla „Expressu" JERZY BAK.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

W variete „Alhambra" zamordowany został przemysłowiec warszawski Zygmunt Rulecki, który przybył tam ze swą żoną. Podejrzenie pada na piękną tancerkę, Gizę Ordeńską, która podczas występu miała przy sobie broń.

Ordeńską aresztowano i osadzono w więzieniu. Odmówiła ona udzielenia wszelkich zeznań.

Śledztwo wykazało, że Rulecki siedział twarzą zwrócony do sceny natomiast zmarł od kuli, która ugodziła go w plecy.

Obrony Ordeńskiej podejmuje się znany adwokat warszawski dr. Holz który dobiera sobie do pomocy kierownika brygady detektywów Scotland Yardu Edwina Browna, bawiącego przypadkowo w Warszawie.

Brown w sprytny sposób zwalnia Ordeńską z więzienia pod pretekstem choroby

Pewnej nocy po mrocznych zaułkach Powiśla błądził jakiś cień.

Był to młody mężczyzna, który znikł za bramą jednej z odrapanych kamienic na Bugaju W dusznej, zadymionej izbie czekali już nań dwaj mężczyźni. Między przybyszem a domownikami powstaje sprzeczka, która zamienia się w walkę na noże. Podczas bójki wpada do izby Brown, który porywa młodzieńca.

Dr. Holz odrazu poznaje owego młodzieńca: jest to Barczak, który czyhał na życie pani Liwskiej z rozkazu swych kamratów

W międzyczasie odbywa się proces o zabójstwo Ruleckiego i Ordeńska zostaje skazana na rok więzienia za usiłowanie zabójstwa. Wykonanie wyroku zawieszono na 3 lata.

Sekretarz detektywa, Smith, po ucieczce od Browna przeniósł się wraz ze swą kochanką, Zubową, do Łodzi gdzie nawiązuje kontakt z fałszerzami banknotów

Zubowa prowadzi potajemny romans z Richot'em który również przebywa w Łodzi.

W chwili gdy Brown wkracza do hotelu wraz z policją, by aresztować Smitha, sekretarz detektywa ucieka podstępnie wraz z Zubową i wyjeżdża do Krakowa Zubowa pozostaje w Łodzi nie może się bowiem rozstać z Richotem, który mieszka u przemysłowca Krantza pod nazwiskiem Przeworskiego

Smith spotyka w Krakowie Barczaka i obaj postanawiają zgładzić Browna. W tym celu starają się najpierw podstępnie ściągnąć do Łodzi Ordeńską, która za dwa dni ma wyjść zamąż za detektywa.

Gdy Ordeńska przybywa do Łodzi zamykają ją w piwnicy pałacu Krantza i zmuszają do napisania listu, wzywającego Browna na pomoc.

Następnego dnia w pociągu, zdążającym z Warszawy do Łodzi w pobliżu Rogowa jeden z pasażerów znalazł Ordeńską nawpół przytomną w przedziale drugiej klasy.

W kilka minut potem w drugim przedziale znajdują zwłoki Holza. Nóż tkwi w plecach. Z Łodzi przybywają władze śledcze z nadkomisarzem Szyszakiem na czele.

Rozpoczyna się dochodzenie. Ordeńska opowiada o swych przejściach, nie mówiąc nic jednak o Richocie. Zeznaje, że tego samego dnia wywieziono ją autem daleko za miasto i zostawiono na drodze. Ponieważ było to blisko Skierniewic, dotarła do stacji i wsiadła do pociągu. Nagle do jej przedziału wpadł jakiś gość i związał ją sznurami.

Nadkomisarz Szyszak postanawia wrócić do Łodzi.

Nadkomisarz Szyszak wraz z Brownem przeprowadzają rewizję w pałacu Krantza.

Smith i Zubowa uciekają do piwnicy, gdzie wpadają do jakiegoś lochu, wypełnionego duszącym gazem.

— Może się jakoś potknąłem i pantofel poleciał pod ścianę...

— No, cóż dalej?...

— Wbiegam więc tu do pokoju i powiadam memu panu jak i co... Kazał mi tu zostać, a sam szybko pobiegł tylnemi schodami na górę...

— A poco pan teraz wychodził do sieni?...

— Dopiero w pokoju widzę, że brak mi jednego pantofla... „Pewnie zostawiłem w sieni?" — myślę sobie... Zauważą i co wtedy?... Więc wykradłem się umyślnie poraz drugi z pokoju, żeby odnaleźć zgubiony pantofelek... Traf chciał, że wpadłem akurat na pana komisarza...

— No, i dobrze się stało... Niema czego żałować... Powiedz mi pan jeszcze gdzie pan odkręcił tę śrubkę wtedy, gdy pan Krantz wzywał pomocy?...

— W gabinecie pana Krantza...

— Ale gdzie się mieściła ta śrubka?...

— Tam w ścianie jest taka skrzynka... Pełno tam różnych takich, djabli wiedzą jak to się nazywa..

— Więc ta skrzynka jest w ścianie? A czy widoczna?...

— Tak to jej nie widać, ale jest zaraz nad biurkiem... Na biurku jest taki dzwonek, jak się naciśnie, to skrzynka sama się otworzy...

— A czy pamięta pan, którą śrubkę trzeba było odkręcić?...

— Zdaje się, że pamiętam...

— No dobrze... — odrzekł Brown, przygotowując się do wyjścia. — Chodź pan ze mną...

Bończuk spojrzał na detektywa błagalnym wzrokiem:

— Jeszcze raz proszę szanownego pana komisarza, żeby o tem wszystkiem nie mówił mojemu panu, bo mnie wielka kara za to spotka... Powiedziałem wszystko, bo sam jestem ciekaw co z tego wyjdzie, ale żeby tylko, broń Boże, mój pan nie dowiedział się o tem..

— Bądź pan spokojny!... — odparł detektyw. — Teraz on już panu nic nie zrobi... No, chodź pan za mną...

Wyszli do sieni, gdzie czekał już na nich Szyszak.

— Wszystko załatwione... — zwrócił się doń Brown. — Oddaj pan tego jegomościa pod opiekę policjanta, a my pójdziemy na górę... Ta historja staje się naprawdę frapująca...

Szyszak, nie pytając narazie o szczegóły, zawezwał policjanta, któremu kazał czuwać nad Buńczukiem, poczem wraz z detektywem udali się na górę, przeskakując odrazu kilka schodów.

ROZDZIAŁ X.

Widmo śmierci.

Tym razem weszli do sypialni Krantza w sprawie „urzędowej", nie bawiąc się więc w żadne ceregiele, zapukali mocno dwa razy do drzwi, a gdy nikt nie odpowiedział, Szyszak po raz trzeci huknął pięścią, aż rozległo się głośne echo po całej klatce schodowej.

— Kto tam? — zapytał jakiś zaspany głos.

— W imieniu prawa proszę otworzyć drzwi!...

Szelest kołdry, kroki, zgrzyt klucza i przedstawiciele władzy znaleźli się wobec niezwykłego wynalazcy, który nie mógł się zorjentować czego od niego chciano.

Zwracamy się do pana z żądaniem natychmiastowego otwarcia piwnicy...— zwrócił się doń Brown.

— Jakiej piwnicy?... O co panom chodzi?...

— Proszę nie zabierać nam drogiego czasu... Pan wie dokładnie o wszystkiem lepiej niż my... Zechce pan natychmiast otworzyć piwnicę...

— Piwnica jest otwarta...

— Ale loch jest zamknięty...

— Loch?... Jaki loch?...

— Czy mam panu przypomnieć, że w pańskiej piwnicy mieści się tajemniczy loch, do którego nikt nie miał prawa wstępu?...

Krantz zorjentował się odrazu, że ktoś go zdradził, zbladł więc ogromnie i zagryzł wargi z wielkiego zdenerwowania.

— Do tego lochu nikt nie wejdzie... Nikt... Nie pozwolę... Wolno mi mieć swoje tajemnice...

— Nikt panu nie zabrania mieć swych tajemnic, ale wprzódy musi pan uwolnić tych, którzy mimowoli stali się świadkami pańskiej tajemnicy...

— Któż to taki?...

— Właśnie nie wiemy... W pańskim lochu ktoś się ukrywa...

— Jeżeli tam jest ktokolwiek, nie wyjdzie już stamtąd żywy... Zatruje się gazem, który wypełnia wszystkie kurytarze i zakamarki...

— Gaz?... Skąd tam gaz?...

Krantz uśmiechnął się zjadliwie i odparł:

— Czynię to co noc... O godzinie dwunastej w nocy odkręcam kranik... rozumie pan?... Na wszelki wypadek... Może tam ktoś jest... Może ktoś zakradł się do mego lochu... Kranik otwarty jest przez pół godziny... To wystarcza... Zielone światełko... Pan rozumie?...

— Cóż to za zielone światełko?...

— Ach, pan nie wie?... Ha-ha-ha!... Więc niech pan posłucha... Od dwunastej do wpół do pierwszej zielona lampka zapala się dziesięć razy... pan słyszy?... Dziesięć razy... A za każdym razem z sufitu, z podłogi, ze ścian, z każdego kąta, z każdej piędzi ziemi, z każdej szpary wydobywa się gaz!... Trujący gaz!... Jak płomień, pożera wszystko, spala, niszczy! Pan sobie wyobraża co to za śmierć?... Okropna!... Potworna!... Spalać się tak powoli, po kawałeczku!... Ha-ha-ha!...

— Szaleńcze! — wrzasnął Brown, chwytając go za rękę. — Otwórz w tej chwili piwnicę!...

— Czem mam ją otworzyć?...

— Kluczem!... Musi być przecież jakiś klucz!...

— Owszem, jest... — odrzekł Krantz. — Ale w... Warszawie...

— Oszalał pan?!... Klucz w Warszawie?!... Dlaczego?...

— Bo to widzi pan tak było... Przeprowadzam pewien maleńki eksperymencik... Mniejsza z tem, na czem ów eksperyment polega... Dowie się pan o tem z czasem... Ale przez ostatnie kilka dni nie wolno nikomu wejść do lochu, gdyż wszystko może się zepsuć... Taka już jest konstrukcja... Tam niczego nie wolno ruszyć... Aby mnie nic nie kusiło, zostawiłem klucz w Warszawie i ponieważ w tych dniach miałem znowu być w stolicy, przypuszczałem, że klucz ten odbiorę... Teraz więc nic nie da się zrobić...

Brown i Szyszak oniemieli z przerażenia.

— Człowieku!... Co pan mówi?!... Więc chce pan ich tam zostawić przez całą noc?...

— I przez cały jutrzejszy dzień... Pociąg do Warszawy odchodzi dopiero o siódmej z rana. Teraz jest dopiero czwarta...

— Ale pan może zadzwonić do Warszawy, żeby przysłano panu ten klucz!... — zaproponował Szyszak.

— Do kogo będę dzwonił?... Nikt go nie znajdzie... Ukryty jest za miastem... A zresztą nie ma człowieka na świecie, któremu powierzyłbym tę tajemnicę... Niema... Muszę sam jechać...

Brown mierzył wielkiemi krokami pokój sypialny. Szyszak stał jeszcze przy drzwiach z rewolwerem w ręku.

— Czy nie może się pan w żaden sposób przedostać do piwnicy?... — zapytał detektyw, zatrzymując się przed Krantzem.

— Niestety... Próbowałem już... W lochu pali się czerwone światełko...

— Więc cóż z tego?... Przedtem mówił pan o zielonem światełku, teraz o czerwonem... Cóż to znowu?...

— Czerwone światełko oznacza, że korba jest przekręcona... Wtedy loch można otworzyć tylko kluczem... Próbowałem wszystkich zapasowych sposobów... Nic nie pomaga... Jeżeli nie pojedziemy do Warszawy najbliższym pociągiem, nikt stamtąd żywy nie wyjdzie...

— A skąd pan ma pewność, że oni tam jeszcze żyją?...

— Przed chwilą słyszałem jęki z piwnicy...

— W jaki sposób?...

— Posiadam połączenie z lochem... Ale tylko, niestety, telefoniczne...

— I rozmawiał pan z osobami, które tam siedzą?...

— Nie... Nie zdążyłem, gdyż panowie nadeszli...

— Połącz mnie pan natychmiast! — rozkazał Brown.

Krantz wahał się... Wreszcie nacisnął dzwonek i w tej chwili otworzyła się szafka, o której wspomniał Buńczuk. Krantz zdjął słuchawkę i przekręcił jakąś rączkę.

— Proszę, może pan mówić...

Brown wziął słuchawkę do ręki i przyłożył ją do swego ucha. Przez chwilę twarz jego wyrażała niezwykłe skupienie. Słyszał jakiś charkot, potem głuche jęki, jakgdyby kogoś duszono...

— Hallo!...—zawołał.— Kto tam?!..

Cisza... Jęki stawały się coraz głośniejsze...

— Czy oni mnie tam słyszą?... — zapytał Brown, zwracając się do Krantza.

— Napewno słyszą, gdyż głos rozchodzi się po całej piwnicy, tylko nie wiedzą kto mówi i w jaki sposób należy odpowiadać... A tymczasem urządzenie tego aparatu jest niezwykle proste... Wystarczy, aby ktoś westchnął głośniej w piwnicy, a pan jaknajdokładniej słyszy to westchnienie dzięki precyzyjności słuchawki... Im słuchawka jest niepotrzebna...

Brown wytężył słuch. Zdawało mu się, zaczyna już odróżniać pojedyńcze słowa.

— Hallo!... Kto tam jest, niech się odezwie!...

— Kto... Kto mówi?... — padło ciche, jakgdyby przytłumione pytanie.

Brown odłożył na chwilę słuchawkę i zawołał uradowany:

— Słyszę jakiś głos!... To pewnie oni!... Ciszej...

Pochylił się, by lepiej słyszeć. Przyłożył do ust lewą dłoń w kształcie trąbki i krzyczał:

— Hallo!... Odezwijcie się!... Hallo-o-o-!...

— Wo-dy... — rozległ się cichy jęk.

— A kto mówi?..

— Wo-dy...

— Czy gaz jeszcze się ulatnia?... — zapytał Brown.

— Nie wie - my...

— Ilu was tam jest?...

Milczenie. Brown potrząsnął słuchawkę.

— Hallo!... Czy długo tam jeszcze wytrzymacie?...

— Ra-tuj-cie... Nie wy-trzy-ma-my...

(Dalszy ciąg jutro).

Przejechanie

Na ulicy Brzezińskiej, przed domem nr. 83, dostał się pod koła tramwaju 8-letni Józef Halt, syn robotnika (Marysińska 8). Chłopczyk doznał dość ciężkich uszkodzeń cielesnych. Pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło go do domu.

Krwawa bójka

W bramie domu przy ulicy Śródmiejskiej 62 wynikła krwawa bójka. Pobici zostali dość dotkliwie dozorca tej kamienicy Stanisław Szkudlarek i lokator Ignacy Gierczyk. Wezwano pogotowie, które im udzieliło pomocy lekarskiej.

Wypadki w czasie pracy

W fabryce firmy „Gentleman" przy ulicy Limanowskiego 156 w czasie pracy przy maszynie doznał ciężkich uszkodzeń cielesnych robotnik Jan Kuchciak (Ogrodowa 27).

W fabryce firmy Wajs i Poznański, mieszczącej się przy ulicy Pustej 10, poparzył się dotkliwie jakimś płynem Wiesław Malinowski. Poszkodowanym udzieliło pomocy lekarskiej pogotowie kasy chorych.

Krwawy finał uroczystości ślubnej

Ojciec panny młodej ciężko zranił jednego z gości

Z zagrodzie Antoniego Jagodzińskiego, we wsi Tychów pod Łodzią, odbywała się huczna uroczystość ślubna. Licznie zgromadzeni goście bawili się bardzo wesoło, tańcząc przy dźwiękach kapeli wiejskiej.

Około godziny 11-ej wieczorem gospodarz oznajmił im jednak, że uważa zabawę za skończoną.

— Jutro jest zwykły dzień roboczy — rzekł. — Musimy się wyspać! Bardzo was wszystkich przepraszam, ale chciałbym, byście już poszli.

Goście zdziwili się trochę, że ich tak potraktowano. Najbardziej oburzył się niejaki Stanisław Miksa, który zawołał:

— Byłem już w mojem życiu na wielu ślubach, ale na żadnym nie spotkała mnie jeszcze taka zniewaga! Nie trzeba było wogóle zapraszać gości! Jestem pewny, że żaden z nas już nigdy nie przekroczy progu tego domu!

Jagodziński zbliżył się do Miksy i począł groźnie nań spoglądać.

— Radzę wam odwołać te słowa — rzekł doń. — Nie pozwolę, by mnie we własnym domu obrażano!

Miksa nie przeraził się tej groźby i obdarzył właściciela mieszkania niezbyt cenzuralnemi epitetami.

Goście szybko opuścili zagrodę. Miksa wyszedł ostatni, uśmiechając się ironicznie.

Jagodziński, nie mogąc pohamować wściekłości, postanowił z nim się rozprawić.

Wybiegł za Miksą z mieszkania i gdy go dogonił w polu, zadał mu kilka ciosów w głowę żelazną sztabą.

Krzyki rannego zaalarmowały znajdujących się gdzieś w pobliżu kilku gości weselnych. Na ich widok Jagodziński rzucił się do ucieczki.

Przytrzymano go i sprowadzono przemocą na najbliższy posterunek policyjny.

Jak się okazało Miksa doznał ciężkich uszkodzeń cielesnych. Przewieziono go do szpitala, w którym odbył dłuższą kurację.

Jagodziński stanął przez sądem.

Na sprawie opowiadał, że Miksa pierwszy nań napadł i wobec tego działał w obronie własnej.

Śledztwo ustaliło jednak, że zeznania oskarżonego nie odpowiadały prawdzie. Sąd skazał Jagodzińskiego na rok i sześć miesięcy więzienia.

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA"

PONIEDZIAŁEK, dnia 25 maja 1931 roku.

9.50—10.00 Cicha msza z koncertem organowym z Wilna, 10.00—11.00 Przerwa, 11.00—11.55 Transmisja z Ostrołęki Uroczystego obchodu rocznicy bitwy pod Ostrołęką 11.58—12.15 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat meteorol., odczytanie programu dziennego i repert teatrów i kin 12.15—14.00 Poranek symf. z Filh. Warsz. Wykonawcy: Matylda Polińska-Lewicka (sopr.). Aleksander Kagan (fort.) i L. Urstein (akomp.) W programie utwory Chopina. 1. „Chopiniana" w układzie Głazunowa: a) Polonez A-dur, b) Nokturn, c) Mazurek D-dur, d) Tarantella 2. Nokturn Es-dur i walce cis-moll i ges-dur 3. Maturski, 4. Pieśni. 5. Barkarolla, scherzo 2 mazurki, 3 etiudy 14.00—15.20 Przerwa, 15.20—15.40 Muzyka z Warszawy, 15.40—16.10 Program dla dzieci. 1. Obrazek dla najmłodszych pióra p. Ewy Zarembiny pt.: „Jędrek w ulu". 2. Feljeton p. Milewskiego „Antlantyda", 16.10—16.30 „Mickiewicz i rosjanki" wygł. prof. A. Czartoryski (tr z W-wy), 16.30—16.40 Płyty gramof., 16.40—16.55 „Wypoczynek poza miastem jako czynnik zdrowotny", wygł. pułk. Stefan Rudzki (tr. z W-wy), 16.55—17.15 Płyty gramof. z W-wy, 17.15—17.30 „W mieście 1001 nocy", wygł. prof. B. Richter (tr. z W-wy), 17.40—19.00 Koncert popularny w wyk. ork. repr. P.P. pod dyr. Al. Sielskiego. Janina Godlewska (śpiew) i L. Urstein (akomp.) t(r. z W-wy), 19.00—19.25 Rozmaitości, 19.25—19.40 Feljeton pt. „W ruinach Chocimia" wygł. p. St. Knauff (tr. z W-wy), 19.40—20.00 Odczyt. progr. na dzień nast płyty gramof., 20.00—20.15 Odczyt muzyczny pt.: „Taniec XX wieku, jako czynnik kultury współczesnej", wygł. dr. Stefanja Łobaczewska (tr. z W-wy). 20.15—20.30 Dyrektor W. Hulewicz wygł odczyt pt.: „Majorka", wyspa błękitno złota (tr. z W-wy), 20.30—22.00 Koncert wieczorny z W-wy, 20.00—22.15 Inż. E. Porębski wygł. feljeton pt.: „Zmienione oblicze ziemi" (tr. z W-wy), 22.15—22.35 Koncert solisty z Warszawy, 22.35—24.00 Komunikaty: PAT, meteorolog. polic., sport., oraz muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

PIEGI
żółte plamy, opaleniznę, liszaje, pryszcze, wągry i wszelkie inne nieczystości cery usuwa w ciągu kilku dni pod gwarancją za skuteczność
Krem „ADA"
Cena słoika zł. 2.— do nabycia w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.

Już czynne
Prywatne POGOTOWIE LEKARSKIE
Zielona 6
telef. 12333
Udziela doraźnej pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach nagłych o każdej porze dnia i nocy — Szybka pomoc lekarska akuszer. ginekolog.

Dr. med.
J. POLAK
Choroby wewnętrzne i Allergiczne.
astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)
Ul. 6-go Sierpnia 22 front I piętro
Tel. 164-21. — Przyjmuje w dni powszednie dogziny od 6-ej do 7-ej, — w niedziele i święta od godz. 11-ej do 12-ej

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 100
Klisze do Reklam Gazetowych Cenników, Prospektów. Zdjęcia fotograficzne dla celów reprodukcji Rysunki, projekty reklamowe i wydawnicze wykonywa = R. Borkenhagen. Tel. 1.11-72

Z maturą lub bez
możesz uzyskać przyjęcie na uczelnie zagraniczne ułatwianie i przyśpieszanie przyjęć. — Informacje bezpłatne. Codzień prócz sobót 5—9 wiecz.
SZPICBERG, POMORSKA nr. 40.

Nieście pomoc najbiedniejszym

„OLLA" PREZERWATYWY
Nie czyńcie eksperymentów ze zdrowiem!
Nie dajcie się na nic innego, rzekomo równie dobrego, namówić
„OLLA"
to marka wypróbowana w ciągu dziesiątków lat.
Także antyseptycznie spreparowana

Komunikacja autobusowa
Łódź—Piotrków
Autobusy na powyższej linji odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 8 rano do 20 wieczór z Dworca Południowego przy ul. Wólczańskiej Nr. 232, dojazd tramwajem 14. Czas przejazdu 1 godz. 30 min.

PRZYJDŹ osobiście a przekonasz się — że najpopularniejszym znawcą dusz ludzkich jest W. PYFFELLO. - Widzi przyszłość każdego człowieka i przeznaczenie.
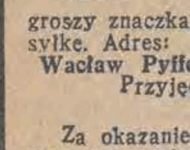
Jeżeli wątpisz lub cierpisz moralnie — NAPISZ natychmiast imię, rok i datę urodzenia otrzymasz darmo analizę Swojego losu życia.
Niniejsze ogłoszenie i 95 groszy znaczkami pocztowemi załączyć na przesyłkę. Adres:
Wacław Pyffello, Warszawa, Bednarska 17.
Przyjęcia osobiście cały dzień.
***
Za okazaniem niniejszego ogłoszenia każdy otrzyma amulet - talizman — a takowy przynosi szczęście, powodzenie i wpływa na otoczenie lub osobę kochaną.

Jeśli chcesz
tanim kosztem uzyskać nowe obuwie to ufarbuj swe znoszone w mechanicznej farbiarni obuwia i wyrobów skórzanych „JEDYNA", Łódź, Piotrkowska 106, tel. 184-50.
Ponadto farbujemy torebki, teki, kurtki, meble oraz wszelkie wyroby skórzane.

Lekarz - dentysta
B. NUSBAUMOWA
Piotrkowska 51
tel. 121—23
Godziny przyjęć od 4—7 wieczór.

DOKTÓR
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4
(Dawniej Cegielniana 36)
telefon 216-90
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja
Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8-2 przed p. i od 5-9 w niedziele i święta od godz. 9—1
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Doktór
Klinger
SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I WŁOSÓW.
Andrzeja 2. Tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 i 5—8.
w niedziele i święta od 10—12
Od 1—2 w Lecznicy, Piotrkowska 62.

Dr. med.
REICHER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie diatermią. Elektroterapja.
Południowa 28, tel. 201-93
Od 8—11 rano i od 5—9 wiecz.
W niedziele od 9—1 pp.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Zgubiono

paczkę weksli, 38 sztuk, pochodzące z okręgu Poznańskiego na sumę przeszło 3000 złotych. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem do A. Garfinkla. Łódź, Przędzalniana 42. 25

Dr. med.
M. ROZENTAL
akuszer ginekolog
11-go Listopada 19 (Konstantynowska)
Tel. 223-34, przyjmuje od 4—6 po pol. od 1 do 2 w Lecznicy „POMOC", Aleksandrowska 1.

Dr. med.
S. Kantor
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych. Leczenie lampa kwarcowa i promieniami Rentgena.
PIOTRKOWSKA 144, RÓG EWANGELICKIEJ.
Wejście Ewangelicka 2, Telefon 29-45.
Przyjmuje od 8—2 i od 5—8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
H. Lubicz
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
(według starej numeracji Cegielniana 43 telefon 141-32
Przyjmuje od g. 8—10 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9—1 Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
Halfrecht
Chor. skórne, weneryczne
Piotrkowska 10
Przyjmuje 8-10 rano i od 6—8.30 wiecz.
W niedziele i święta od 9—1.
Ordynuje w lecznicy „SANITAS" ul. Śródmiejska 8 codz. od 12.30—1.30

Dr. med.
HELLER
chor. skórne i weneryczne
NAWROT 2
Tel. 179-89.
przyjm. do 10 rano i od 4—8
dla pań spec. od 4-5
w niedz. od 11 2 pp.
dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med.
Łagunowski
Piotrkowska 70
(róg Traugutta)
Tel. 181-83
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Leczenie światłem: promieniami Roentgena i lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10—1. Dla pań oddzielna poczekalnia

Dr. med.
W. Balicka
ul. Piotrkowską 200
(róg Pustej)
Nr. telef. 194-03
przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych tylko kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8 po południu.

Dr. med.
Glazer
ul. Zielona № 6
Telefon 185-49,
Chor. skórne weneryczne
Przyjm. od 12—2 i $7^1/_2$—$8^1/_2$ w

MIESZKANIA w starych domach pojedyńcze, kilkupokojowe i lokale handlowe. Pośredniczy szybko. Andrzeja 13, m. 14. 25

NA WYPŁATĘ! Czy pomyślałeś o niespodziance dla matki? — (Dzień Matki — 30 maja) — dla żony, córki, siostry, narzeczonej, przyjaciółki. Eleganckie damskie płaszcze, wełny i jedwabie, najładniejsze wzorzyste letnie damskie materjały, biały towar, firanki, pończochy, torebki i wiele innych artykułów — moc niespodzianek poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. Najtańsze ceny, najwygodniejsze warunki. Urzędnikom i stałym klijentom bez wkładu. 26

BIŻUTERJA, zegarki na raty. Ceny gotówkowe „Precioza". Piotrkowska 123 w podwórzu. 25

POZNAMY dwie młode, ładne, inteligentne chrześcijanki, którym chętnie dopomożemy materjalnie. Dyskrecja zapewniona. Oferty wraz z fotografjami sub: „D. O. 75" do adm.

Dr. med.
SOMMER
Ul. 6-go Sierpnia 1
telefon 220-26.
Chor. skórne, dróg moczowych, weneryczne i kobiece.
Przyjm. od 9 do 12 i od 5 do 9 w.
W niedziele i święta od 10—12.
Oddzielna poczekalnia dla pań, lampa kwarcowa.

Dr. med.
Niewiażski
powrócił
specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
ul. Andrzeja 5
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8—11, od 5—9, w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekania dla pań.

Dr. med
NEUMARK
Choroby skórne-weneryczne, leczenie djatermją, djatermokoagulacją oraz lampą kwarc.
MONIUSZKI 5
tel. 170—50.
Przyjmuje od 11 do 1 pp. i od 5—8 w niedzielę od 11 do 1 po poł.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68.148

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4, tel. 165.00; KATOWICE: Biuro dzienników „Haga" Wincenty Szczepaniak, ul. Piastowska 9, tel. 7.17; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hlawski, ul. 3-go Maja nr. 28; BĘDZIN: Biuro dzienników J. Hlawski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hlawski, 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE: Walerjan Joniec, Krupówki nr. 30; GDYNIA: Pensjonat „Victoria Regia", tel. 19.02; TARNÓW: ulica Krakowska nr. 2; CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marji nr. 31, tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RADOM: ul. Żeromskiego nr. 23, tel. 31; KIELCE: ul. Sienkiewicza nr. 46, tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Iłżecka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ulica Garncarska nr. 3.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. i redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.